

Ks. Paweł Tarasiewicz

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Polityczne aspiracje narodu

Filozoficzne wyjaśnianie rzeczywistości dokonuje się przez wskazywanie na jej przyczyny. Ich znajomość prowadzi bowiem do zrozumienia, które jest ostatecznym celem teoretycznej aktywności człowieka. Im bardziej ostateczne są odkrywane przyczyny świata, tym bardziej adekwatne jest ludzkie pojęcie o nim. I nie jest ważne w tym momencie, jak wielką jego część chce się wyjaśnić: czy „tylko” konkretnego człowieka, czy „aż” cały otaczający człowieka wszechświat. Najważniejsza w filozofii jest sama zasada dochodzenia do przyczyn ostatecznych i towarzyszące jej pytanie „dlaczego?”.

Tytuł niniejszego artykułu *implicite* informuje, że przedmiotem filozoficznego namysłu będzie tu naród. Skoro jednak „poznanie ostatecznych przyczyn rzeczywistości” stanowi ostateczną przyczynę samej filozofii, to nie sposób inaczej zrozumieć filozofii narodu, jak tylko w perspektywie odkrycia ostatecznych przyczyn bytu zwanego narodem. Dlaczego zatem konkretnej społeczności ludzkiej przysługuje nazwa naród? Dzięki czemu jedna zbiorowość ludzi narodem jest, podczas gdy inna nim nie jest?

Problem ostatecznej przyczyny narodu

Problematyka czynników narodotwórczych, jako przyczyn bytu narodowego, zdaje się oscylować pomiędzy

dwoma biegunowo różnymi stanowiskami. Jedno z nich przyjmuje, że do powstania narodu przyczynia się wiele czynników, z których żadnego nie sposób określić mianem czynnika ostatecznego. Twierdzi tak, na przykład, Mieczysław A. Krapiec, pisząc: „I chociaż nie jest możliwe wskazanie na jeden tylko czynnik generujący narodowość – co jest oczywiste – to jednak wielość kulturowych czynników nie może świadczyć o tym, że nie są one władne wytworzyć jeden naród, różny od drugiego”¹. Co więcej, w przypadku różnych narodów możemy mieć do czynienia z różnym zestawem takich narodotwórczych stymulatorów. Zauważa to ponownie Krapiec, przy okazji rozważań nad rolą religii w powstaniu i trwaniu społeczności narodowych, mówiąc, że „wyakcentowanie religii... nie przekreśliła, ale właśnie podkreśla wszystkie inne czynniki, które generują narodowość... Akcenty, pośród tych czynników mogą się rozkładać, w różnych narodach. Jednak są niewątpliwie czynniki tworzące różne narody. Są to czynniki kulturowe, jak i sama religia, która jest ogniskową kultury, będącej swoistym, znakowym wypromieniowaniem ludzkiego ducha”². Na podstawie powyższych wypowiedzi można więc sformułować tezę, że ostateczną przyczyną narodu jest zespół czynników kulturowych. Skoro jednak nie zawsze posiadają one jednakowe walory narodotwórcze, stąd też w żadnym przypadku geneza narodu nie sprowadza się do niezmiennego zbioru takich elementów ani tym bardziej do zbioru jednoelementowego.

Zgoła inne stanowisko prezentują zwolennicy tezy, iż o kwalifikacjach narodowych danej społeczności ostatecznie rozstrzyga jeden tylko czynnik. Taka deklaracja każe opowiedzieć się za jednostkowym kryterium, na podstawie którego można określić, która społeczność jest narodem, a która nim nie jest. Przykładem takiego sprawdzianu jest czynnik genealogiczny. Według niego, narodem

¹ M. A. Krapiec, *Co to jest naród?*, w: „Człowiek w Kulturze”, 8 (1996), s. 65.

jest społeczność, którą wyróżnia wspólne pochodzenie biologiczne. Problem relacji człowieka do narodu rozstrzyga się tu jednoznacznie: człowiek nabywa określoną narodowość z chwilą przyjścia na świat. Dlatego też nikt nie staje się np. Polakiem, Niemcem, Francuzem, lecz nim się rodzi. Narodowość pojęta w kategoriach pokrewieństwa nie jest zatem przedmiotem wyboru, lecz biologiczną koniecznością. Nikt nie może bez niej żyć, podobnie jak nikt nie może żyć bez serca czy wątroby. Nabywa się ją w rodzinie i przekazuje z krwią. Każdy człowiek rodzi się w jakiejś narodowości i nigdy nie może jej utracić lub zmienić, może ją akceptować albo ukrywać³.

Kryterium genealogiczne nie jest jednak odosobnioną próbą wyjaśnienia narodu poprzez wskazanie na jeden rozstrzygający czynnik narodotwórczy⁴. Podczas gdy tacy myśliciele, jak Bronisław Malinowski czy Robin Fox, zasadniczo optują za przyjęciem tezy o genealogicznym rodowodzie narodu⁵, to inni dostrzegają ostateczny czynnik wyjaśniający społeczność narodową w jej aspiracjach politycznych. Do zwolenników tego drugiego stanowiska zalicza się m.in. Romana Dmowskiego i Karla W. Deutscha⁶. Generalnie uważają oni, że o narodowych kwalifikacjach konkretnej społeczności rozstrzyga kryterium polityczne. Według niego, określonej zbiorowości ludzkiej do by-

² Krapiec, *Co to jest naród?*, s. 64.

³ Potwierdzeniem zasady genealogicznej zdaje się być kryterium etymologiczne, według którego istota narodu wynika z analizy samej jego nazwy. Etymologia nazwy „naród” wydaje się sugerować, iż ostatecznym czynnikiem narodotwórczym jest pochodzenie biologiczne. Obecnie wskazuje się na podwójny źródłosłów polskiej nazwy „naród”. Z jednej strony wywodzi się ją od rzeczownika „ród” (w sensie rodzinnej grupy społecznej), który podkreśla pochodność jej desygnatu od wspólnego przodka. Z drugiej, wyprowadza się ją od czasownika „narodzić” (w sensie: urodzić mnóstwo, powstać w dużej ilości), który z kolei akcentuje złożoność jej desygnatu z wielu ludzi. Przyjmując łącznie oba źródła, naród (etymologicznie) oznacza wielką zbiorowość ludzi połączonych więzią wspólnego pochodzenia.

⁴ Na temat kryteriów uznawanych za ostateczne czynniki narodotwórcze zob. P. Tarasiewicz, *Spór o naród*, Lublin 2003, s. 53-101.

⁵ Zob. J. Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak”, 1997, nr 502, s. 9.

cia narodem wystarczy ambicja posiadania samodzielnego państwa. Podobnie twierdzi Ulrich Schrade, pisząc wprost, że „narod to społeczność ludzka, walcząca o swój samoistny byt państwowy. Na mocy tej definicji Ślązacy, Cyganie czy Grenlandczycy nie są narodami, a Baskowie, Kurdowie i Czecczeni – są”⁷. Siłę takiego stanowiska wydają się ewidentnie osłabiać niektóre fakty historyczne. Bywały przecież przypadki, kiedy to rodziny, rody czy plemiona stawały na czele państw lub po prostu je tworzyły. Wystarczy tu wskazać chociażby na politycznie zaangażowane dawne dynastie Merowingów, Karolingów, Kapeptyngów, Walezycy, Bourbonów czy też na współczesne plemiona walczące o suwerenność w niejednym sztucznie wytworzonym przez kolonizatorów państwie⁸. Istnieją jednak inne dane historyczne, które świadczą na korzyść aspiracji politycznych jako ostatecznego parametru narodotwórczego.

Legalizacja politycznego kryterium narodotwórczego

Momentem historycznym, w którym nastąpił awans dążeń politycznych do rangi decydującego kryterium narodotwórczego, był kryzys państwa francuskiego w drugiej połowie XVIII w. i związany z nim problem uprawomocnienia władzy. Francuska myśl społeczna okresu oświecenia zwróciła uwagę na polityczny charakter zbiorowo wyrażonej woli. Przyczynił się do tego Jean Jacques Rousseau, który

⁶ Zob. J. Wiatr, *Naród i państwo*, Warszawa 1973, s. 194-198.

⁷ U. Schrade, *Problem Narodu i Ojczyzny w ujęciu J. Woronieckiego i I. M. Bocheńskiego*, „Arcana” 2000, nr 3(33), s. 68-69. Kryterium polityczne zdaje się być pochodną tzw. kryterium humanistycznego. Według niego, narodem jest ta społeczność, która sama definiuje siebie jako naród. Zasada humanistyczna – jak pisze Jerzy Szacki (dz. cyt., s. 15-16) – mówi, że „niepodobna adekwatnie przedstawić rzeczywistości społecznej bez uwzględnienia najpierw punktu widzenia jej uczestników i twórców”. Uczestnikiem narodu jest zatem tylko ten człowiek, który wyrażnie deklaruje wolę tworzenia go i przynależenia do niego. Idąc dalej, kryterium to odwołuje się jedynie do osób dorosłych, jako że jedynie człowiek dorosły może w pełni decydować sam o swoich sprawach, zwłaszcza o takich, jak członkostwo w konkretnej zbiorowości.

twierdził, że państwo należy identyfikować nie tyle z elitą sprawującą władzę, co z ludem jako właściwym podmiotem życia politycznego. Według niego, w celu uprawomocnienia państwa nie należy odwoływać się ani do Boga, ani do dynastii, gdyż jego ostateczną legitymizacją jest dobrowolne porozumienie ogółu ludności. Tezie tej towarzyszyły dwie przesłanki: że lud ma prawo do stanowienia o sobie, oraz że władza rządu jest oparta na woli ludu. Jednocześnie samo pojęcie ludu pozostawało niejasne i nieostre. Rewolucja Francuska w deklaracji z 1795 r. stwierdzała jedynie, że każdy lud jest niepodległy i suwerenny bez względu na liczbę jednostek, które go tworzą, i rozmiar terytorium, który zajmuje, a jego suwerenność jest niezbywalna. To jednak niewiele mówiło o tym, co konstytuuje lud jako taki. Z uwagi na niejasność pojęcia ludu przyjęta przez wspomnianą Rewolucję relacja między ludem i państwem stała się niewystarczająca i z czasem zaczęła domagać się doprecyzowania.

Jedną z odpowiedzi na pytanie, czym jest lud, stała się koncepcja narodu jako społeczności o parametrach etnicznych. Koncepcja ta miała być teoretycznym uzasadnieniem dla roszczeń politycznych artykułowanych przez zbiorowości zmierzające do zdobycia suwerenności państwowej. Naród jako społeczność etnopochoдна stał się synonimem ludu jako politycznego pretendenta o przedpolitycznych kwalifikacjach. Polityczna interpretacja takiego narodu przypisywała mu status wspólnoty krewniczej, zintegrowanej geograficznie i kulturowo, natomiast politycznie uwstecznionej, ponieważ pozbawionej organizacji państwowej⁹.

Wyrazem politycznego awansu narodu jako społeczności etnopochoдной stała się promocja prawa narodów do samostanowienia, potwierdzona wprowadzeniem, tzw. zasady nacjonalistycznej. Maciej Perkowski tak pisze na ten

⁸ Por. Krapiec, *Co to jest naród?*, s. 59-65.

temat: „W atmosferze *Wiosny Ludów* włoski profesor prawa międzynarodowego Pasquale Mancini w 1851 r. jako pierwszy sprecyzował tzw. zasadę narodowości... uprawnienie dla narodu przejawiać się miało w prawie wyboru ustroju wewnętrznego oraz w prawie do niezależności międzynarodowej, czyli do utworzenia własnego, niezależnego państwa”¹⁰. W myśl tego stanowiska, skoro jednostka polityczna miała być pochodną jednostki przedpolitycznej, to obie powinny być przystające do siebie. Granice takiego państwa pokrywać się miały z granicami społeczności etnicznej, a ta z kolei stawała się automatycznie podstawą państwa. Czy jednak zasada nacjonalistyczna, która wydaje się być dopełnieniem aspiracji politycznych jako ostatecznego kryterium narodotwórczego, jest niezawodna? Czy tylko naród jest w stanie wyartykułować swoje polityczne ambicje?

Polityczne aspiracje plemienia

Okazuje się, że podobne dążenia w tym zakresie mogą przejawiać też inne zbiorowości ludzkie, wśród których na pierwsze miejsce wybija się plemię. Znamioną cechą plemienia jest jego organizacja społeczna o charakterze właśnie politycznym, będąca zaczątkiem organizacji państwowej. Kazimierz Tymieniecki pisze wprost, że „funkcji plemiennych nie możemy zasadniczo odróżnić od funkcji państwowych. Jest to różnica ilościowa, a nie jakościowa”¹¹. Co więcej, od czasu badań przeprowadzonych w XX w. przez R. Wenskusa i H. Łowmiańskiego nad plemionami germańskimi i słowiańskimi starożytności i wczesnego średniowiecza, plemiona uchodzą za organizacje polityczne złożone z elementów różnorodnego pochodzenia, w których przekonanie o wspólnym pokrewieństwie jest czynni-

⁹ Tarasiewicz, s. 92-94.

¹⁰ M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 18.

kiem sztucznie podtrzymującym jedność¹². Stąd nie tylko o narodzie, lecz już o plemienu można zasadnie powiedzieć, że jest typem społeczności etniczno-politycznej.

Potwierdzają to losy zasady nacjonalistycznej. Jej skutkiem ubocznym okazało się nadmierne poszerzenie zakresu jej zastosowania. Objęła ona nie tylko narody, lecz również pozostałe zbiorowości, które z narodami łączyła jedynie ambicja wybicia się na polityczną niepodległość. Do grona narodów mogła dołączyć jakakolwiek społeczność etniczna, dla której koniecznym i wystarczającym warunkiem identyfikacji było zabieganie o własny byt państwowy. Odkąd społeczność etniczna stała się jedynym źródłem ważnej legitymizacji państwa, każda ludzka zbiorowość, która postrzegała siebie jako naród, mogła domagać się niepodległości państwowej dla siebie. Z powodu zabso-lutyzowania zasady nacjonalistycznej wszystkie państwa świata zostały oficjalnie nazwane narodami, a wszystkie ruchy wolnościowe – ruchami narodowyzwoleńczymi. Zasada samostanowienia bowiem – jak dodaje Perkowski – odnosiła się i odnosi do wszystkich typów narodów, bez jakichkolwiek wskazań, jaka zbiorowość może pretendować do uznania za naród uprawniony do samostanowienia. Na podstawie praktyki międzynarodowej i wykładni doktrynalnej powyższa zasada ma zastosowanie nie tylko wobec narodów kolonialnych, lecz także wobec narodów państw wielonarodowych, mniejszości narodowych i ludów tubylczych¹³.

W świetle przeprowadzonych rozważań należy stwierdzić, że polityczne kryterium rozpoznawania narodu jest zawodne. Tzw. zasada nacjonalistyczna nie umożliwia bowiem odróżnienia narodu od plemienia. Co więcej, może przyczynić się do przenoszenia cech narodowych na plemię, a plemiennych na naród, czego przykładem jest przy-

¹¹ K. Tymieniecki, *Spółczesność Słowian lechickich (Ród i plemię)*, w: J. Strzelczyk (red.), *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, Poznań 1996, s. 143.

pisywanie narodowi znamion *stricte* plemiennych, takich jak oikolatria (uwielbienie tego, co własne) czy ksenofobia (lęk przed tym, co obce). Kultura plemienna tym różni się od narodowej, że jest kulturą introwertywną, co się wyraża w postawie członków danego plemienia. Każdego z nich znamionuje nie tylko zazdrość o wszystko, co własne, ale i antagonizm wobec wszystkiego, co należy do innych społeczności. Plemię, o ile nie przewycięży własnej skłonności do separatyzmu, której głównym przejawem jest gromadna (antypersonalistyczna) struktura organizacyjna, może skutecznie izolować człowieka w obrębie swoich granic i stać się dla niego „całym światem”¹⁴. Zazwyczaj takiej sytuacji towarzyszą świadome działania polegające na tropieniu i destrukcji wszelkich związków ponadplemiennych, na mnożeniu wśród współplemieńców postaw pozytywnych względem własnej, a negatywnych wobec obcej grupy i jej kultury. Niestety funkcje społeczne takich praktyk nie tylko wzmacniają identyfikację konkretnych jednostek z własną społecznością, pogłębiają solidaryzm wewnątrzgrupowy czy integrują wszystkich wokół wspólnych dóbr uznanych za jedynie cenne i godne kontynuowania, lecz również wzbudzają nieufność do wszystkiego, co inne oraz tworzą wizję świata dychotomicznie podzielonego na sferę „swoich” i „obcych”, odcinając własną kulturę plemienną od pozytywnych wpływów cywilizacyjnych z zewnątrz¹⁵.

Plemię jednak może zrezygnować z własnych aspiracji politycznych. Dochodzi do tego nie tylko na skutek anihilacji plemienia, lecz także na drodze jego rozwoju. W pierwszym przypadku, którego wykluczyć nie można, utrata dotychczasowych zapatrywań politycznych idzie w parze z wewnętrznym rozpadem plemienia na mniejsze jednostki, co *de facto* skutkuje jego zanikiem. W drugim

¹² Zob. B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985, s. 18.

¹³ Zob. Perkowski, s. 52-64.

natomiast, rezygnacja z własnych dążeń politycznych wynika z transformacji plemienia, na przykład, ze społeczności protonarodowej w społeczność infranarodową, czyli integralną część narodu. Transformacja ta jest uwarunkowana społeczną emancypacją osoby ludzkiej i zamianą gromadnego ustroju życia społecznego na personalistyczny. Dzięki personalistycznym znamionom własnej kultury naród nie niweluje plemion, lecz każde z nich doskonali ze względu na osobowe dobro ludzi, którzy je tworzą.

Dopiero w tym kontekście aspiracje polityczne pozwalają na wyróżnienie społeczności narodowych. Wprawdzie kryterium politycznego nie można poprawnie stosować wobec protonarodowych grup plemiennych, tym niemniej spełnia ono z powodzeniem swe zadanie w odniesieniu do zbiorowości infranarodowych. Tylko funkcjonując w społeczności narodowej poszczególne jej składowe – zwłaszcza aktywne politycznie plemiona – rezygnują z politycznej emancypacji własnej grupy i identyfikują się z aspiracjami państwowymi własnego narodu.

Konsekwencje zaniku politycznych aspiracji w narodzie

Podobnie jak w przypadku plemienia, polityczne ambicje konkretnego narodu mogą ulegać nie tylko historycznym modyfikacjom, lecz także ewentualnej anihilacji. W tym momencie zasadniczy dla naszej refleksji problem polega na tym, czy społeczność, która nie kontynuuje dotychczasowych zainteresowań w tym względzie, pozostaje nadal narodem? Ulrich Schrade nie pozostawia tu żadnych wątpliwości, pisząc, że „jeżeli jakaś społeczność... zaprzestała zabiegać o własne państwo, to przestaje być narodem, roztapiając się np. w zjednoczonej Europie”¹⁶. Intuicja tej wypowiedzi łączy ewentualną utratę własnych aspiracji politycznych w narodzie z jego zanikiem, nie wy-

¹⁶ Por. J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994,

kluczając przy tym możliwej integracji jego byłych członków pod sztandarem ponadnarodowej struktury obywatelskiej. Tym samym nic nie stoi na przeszkodzie, aby – stwierdzając zanik jednego narodu – ogłosić powstanie innego. Kryterium polityczne bowiem nie tyle dopuszcza, co wręcz uzasadnia przyznanie nazwy narodu każdej zbiorowości ludzkiej, której wspólnym celem jest stworzenie państwa, nawet jeśli owa zbiorowość miałaby oznaczać populację całej Europy czy całego świata. Okazuje się, że w świetle powyższego kryterium o istnieniu społeczności narodowej jako takiej decyduje ostatecznie istnienie obywatelskich aspiracji poszczególnych jej członków. Sytuacja komplikuje się dopiero w przypadku braku takich aspiracji. Jeśli zbiorowość ludzka, składająca się z osób zainteresowanych budową wspólnej struktury państwowej, jest narodem, to czym będzie zbiorowość, której członkowie takiego zainteresowania nie przejawiają?

Najbliższa powyższej charakterystyce jest zbiorowość ludowa. Nie tyle dlatego, że – jako typ społeczności proto-narodowej – znajduje się chronologicznie najbliżej narodu w procesie doskonalenia form ludzkiego życia społecznego, co z tego powodu, że istotnym znamieniem ustroju ludowego jest właśnie brak zaangażowania członków ludu w życie polityczne. Polityka wymaga bowiem współdziałania, a to w przypadku ludu wygląda bardzo anemicznie. W porównaniu z plemieniem społeczność ludowa wykazuje regres w tym zakresie. Cechuje go zdecydowanie większa inercja, a przez to mniejsza operatywność. Z kolei polityczna bierność członków ludu czyni go uległym wobec każdej aktualnej struktury państwowej. Państwo zbudowane na społeczności ludowej może równie dobrze posiadać znamiona ustroju demokratycznego, jak i totalitarnego¹⁷.

s. 147-148.

¹⁵ Zob. Tarasiewicz, s. 36-38.

¹⁶ Schrade, *passim*.

Kryterium polityczne znajduje tym samym kolejną możliwość skutecznego zastosowania. Aspiracje polityczne narodu wyróżniają go bowiem nie tylko wobec zbiorowości infranarodowych, lecz także wobec protonarodowych społeczności ludowych.

Lud, jako zrzeszenie pokrewnych sobie plemion, jest zbiorowością powstałą na gruncie języka, kultury, regionu zamieszkania, pochodzenia. Cechą charakterystyczną ustroju ludowego jest realizacja własnego paradygmatu kulturowego, która polega na dostosowaniu, w sobie właściwy sposób, wszystkich swoich członków do konkretnego wzorca osobowego. Każdy bowiem człowiek należący do ludu od dzieciństwa wychowywany jest zgodnie z ideałem, na który składają się takie cechy, jak swoiste ozdoby, ubiór, mieszkanie, mowa, obyczaje, zwyczaje, obrzędy, wierzenia itd. Środowisko ludowe wymaga od każdego ze swoich uczestników dostosowania się do własnych standardów, reagując ujemnie na wszelką z nim sprzeczność.

Wewnętrzne więzi społeczności ludowej, ze względu na brak bezpośrednich relacji międzyosobowych, przy jednoczesnym braku wspólnej organizacji i trwałych instytucji zbiorowych, są zazwyczaj mało aktualne. Niewielka społeczność ludowa, która potrafi względnie często gromadzić się wokół jakiegoś centrum (np. religijnego), łatwiej funkcjonuje jako całość. Natomiast ludy liczne i zasiedlające szerokie obszary, utrzymują jedność głównie poprzez aktualne związki między swoimi składowymi plemionami. Kontakty te jednak nie są ani silne, ani trwałe, ponieważ każde z takich plemion akceptuje konkretne formy organizacyjne jedynie w zakresie własnej grupy.

W praktyce przewyciężenie izolacjonizmu plemiennego następuje dzięki okazjom do kontaktów ogólnoludzkich. Przeważnie są to miejsca kultu religijnego, gdzie gromadzą się pielgrzymi reprezentujący poszczególne części całego ludu. Wspólna nazwa, wspólna religia, wspólne

wzorcy osobowe stanowią wspólne centra duchowego odniesienia. Dzięki nim wytwarza się i podtrzymuje świadomość jedności grupy ludowej, nawet takich jej elementów plemiennych, które bezpośrednio nigdy się ze sobą nie stykały i tylko pośrednio o sobie wiedza.

Sfera współdziałania pozostaje tym samym najslabiej zagospodarowana. Sprawy dotyczące całego ludu, jak np. klęski żywiołowe czy ucisk polityczny, absorbują każdą z jego części osobno. Wprawdzie wpływ na działanie każdej z nich wywiera świadomość, że inne, bliższe lub dalsze plemiona zachowują się równie solidarnie, to jednak wykreowana w ten sposób zbiorowa wola ludowego typu jest bezplanowa i niezorganizowana. W wyjątkowych przypadkach, jak chociażby przeciwdziałanie uciskowi społecznemu, zbiorowa wola ludu osiąga chwilowo pułap jedności i aktualności. Wtedy to cały lud lub jego aktywniejsza część gromadzi się pod przewodnictwem jakiegoś przywódcy i przez pewien czas działa jako jednolita całość. Jednak jeżeli w tym okresie nie wytworzy zrębów struktury organizacyjnej, to jego współdziałanie trwa krótko, po którym pozostaje najwyżej wspomnienie, jako jeden z kolejnych czynników jednoczących grupę ludową. Generalnie, współdziałanie członków ludu jest pochodną ich ludowej świadomości, która stymuluje zarówno tendencje integracyjne, jak i obronne. Jednak sama świadomość podlega ustąpieniu, z którym wiąże się brak równomiernego upowszechnienia.

Napotykać z kolei zbiorowość ludzką o pewnej etnicznej jednorodności, zwykle trudno jest określić, czy ma się do czynienia z jednym, czy też z kilkoma kulturowo zbliżonymi ludami. Dopiero w szerszym otoczeniu społecznym lud wyróżnia się tym, że jego członkowie posiadają pewne wspólne i jednocześnie swoiste cechy kulturowe. Nie dopuszcza on bowiem w sobie żadnego zróżnicowania w tym zakresie. Te cechy, które go różnią od obcych, mają być wspólne i jednakowe dla wszystkich jego członków.

Niestety, nie ma wśród nich poczucia świadomej solidarności ludowej, jako że nic takiego w społeczności ludowej nie istnieje. Lud jest natomiast konserwatywny i konsekwentny, za wszelką cenę usiłuje utrzymać swoją kulturę w postaci możliwie niezmięnionej. Stąd grozi mu czasem, podobnie jak grupom plemiennym, zamknięcie się w sobie, antagonistyczne odosobnienie, nastawione na utrwalenie aktualnego stanu kulturowego posiadania¹⁸.

W świetle powyższych rozważań różnica między ludem i narodem nie może się jednak sprowadzać jedynie do aspiracji politycznych. Naród odróżnia się od społeczności protonarodowych przede wszystkim poziomem rozwoju kultury jako takiej. Do podstawowych różnic względem kultury ludowej należy promocja języka z poziomu przedliterackiego na poziom literacki. Między innymi dlatego ludowe legendy i podania, jako wyraz świadomości prawdziwej bądź fikcyjnej przeszłości swoich grup, zostają zastąpione przez narodową historię, której zadaniem jest intencjonalna rekonstrukcja faktycznych dziejów. W takich działach kultury, jak filozofia, religia, czy sztuka, zostaje przełamana bariera anonimowych i bezkrytycznych form ludowych na rzecz umysłów, które świadomie i krytycznie opracowują je dla dobra całego narodu.

Gerhart Husserl zauważa ponadto, że o różnicy między ludem i narodem można mówić w kontekście tradycji i jej statusu społecznego. Wyraża to w następujących słowach: „W narodzie historyczna świadomość ludu uzyskuje charakter teleologiczny. Naród jest ludem świadomym historycznej misji. Mieć historię znaczy żyć w historycznej tradycji”¹⁹. Całe życie ludu jest prowadzone według ustalonych form kulturowych, wzdłuż ściśle określonych kompozycji dźwięków, kolorów, smaków, zapachów itp. Jednak ten tradycjonalizm nie jest bynajmniej osadzony

¹⁷ Por. F. Koneczny, *Kościół jako polityczny wychowawca narodów*, Krzeszowice 2001; H. Kiereś, *Trzy socjalizmy. Tradycja łacińska wobec modernizmu i postmodernizmu*, Lublin 2000, s. 55-78.

na racjonalnym rozumowaniu. Każdy członek ludu czuje i działa tak, jak inni czuli i działali przed nim, oraz jak inni będą czuli i działali w przyszłości. Faktem jest, że poszczególni członkowie narodu mogą być jednocześnie członkami którejs z grup infranarodowych i pielęgnować przypisaną do niej tradycję. Jednak nie zatrzymują się na wiernym dostosowaniu się do modelu kulturowego własnej grupy subnarodowej, jak to zwykli czynić członkowie ludu jako społeczności protonarodowej, lecz dążą do świadomego uczestnictwa w rozwoju wspólnego, ponadindywidualnego zasobu kultury. Innymi słowy, członkowie narodu dążą nie tyle do wcielenia siebie w konkretną postać tradycji, co do odczytania wpisanego w tę postać paradygmatu i wdrożenia go we własną strukturę osobową. Stąd tradycja narodowa jest zapodmiotowana przede wszystkim w konkretnych osobowościach, przez co potwierdza się i odnawia w codziennym doświadczeniu indywidualnym i zbiorowym²⁰.

W świetle przeprowadzonych analiz redukcja specyfiki narodu do wymiaru aspiracji politycznych sprowadziłaby go ostatecznie do rangi umowy społecznej. Każdy obywatel takiego narodu byłby zobowiązany do realizowania wspólnych celów politycznych, jednak równocześnie cieszyłby się prawem do realizacji dowolnych celów pozapolitycznych, nawet takich, które byłyby sprzeczne z celami innych jednostek²¹. Tym samym, jedność takiego narodu ograniczałaby się jedynie do realizacji zamierzeń politycznych. Owszem, w momentach zagrożenia wewnętrznego (np. powódź czy trzęsienie ziemi) lub zewnętrznego (np. wspólny wróg) jej intensywność prawdopodobnie potęgowałaby się. Jednak w pozostałych sytuacjach z konieczności ulegałaby osłabieniu. Można by ją wprawdzie stymulować szukając korelacji między polityką a ekonomią, lecz by-

¹⁸ Zob. Tarasiewicz, s. 39-42.

łyby to zawsze środki jedynie doraźne. Jeśli jedność narodowa miałaby być pochodną czynników utylitarnych, to – jak zauważa Ulrich Schrade – w konsekwencji można by ją „utrzymać już tylko przy pomocy siły państwa i strachu obywateli. A taki stan rzeczy nie może długo trwać. Stąd wniosek, że przy pomocy wartości użytkowych nie da się zbudować trwałych więzi narodowych”²².

Wydaje się jednak, że podkreślenie rangi aspiracji politycznych w życiu narodu posiada swój niezbywalny walor. Pośrednio bowiem wyraża troskę o polityczny status nie tylko samego człowieka jako jednostki, lecz również jego osobowych relacji społecznych (koleżeńskich, przyjacielskich, małżeńskich, rodzinnych itp.). Polityczne aspiracje narodu jawią się tu jako część twórczej aktywności poszczególnych osób, jako jedna z wielu wspólnych dziedzin życia kulturowego, na bazie których dochodzi do ich zjednoczenia w celu realizacji dobra wspólnego. Wzmacniają one łączność ludzi między sobą, umożliwiają powstanie i trwanie narodu, lecz bynajmniej nie tworzą go ostatecznie. O ile więc wyraźniej ostatecznym celem działania politycznego będzie człowiek jako osoba, o tyle skuteczniej uniknie się zarówno groźby nacjonalizmu, który narodowi przyznaje atrybuty boskie, jak też statolatrii, która deifikuje państwo²³.

¹⁹ G. Husserl, *The political community versus the nation*, „Ethics” 49:1939, s. 143.

²⁰ Zob. Tarasiewicz, s. 187-208.

The political aspirations of the nation Summary

The article undertakes an attempt of answering to a question whether political aspirations may be admitted as determining the nation ultimately. The considerations include following items: legalization of the national political aspirations in the history, political aspirations of the tribe vs. those of the nation, and consequences of the political aspirations' decay in the nation. According to the author, the political aspirations appear as a type of domains of the cultural activity, which unifies real population in order to realize the common good conceived as a development of the human person. As such they can reinforce the social bonds, assist in generating and keeping the nation, but they are not able to create it completely.